

G A Z E T A
KORRESPONDENTA

WARSZAWSKIEGO I ZAGRANICZNEGO

Z WARSZAWY DNIA 9GO STYCZNIA ROKU 1810 we WTOREK.

*Sesya Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół
Nauk dnia 22 Grudnia. (Dalszy ciąg.)*

*Dalszy ciąg Pochwały walecznych Polaków
w ostatniej Wojnie poległych, czytanej
przez J.W. Starostę Potockiego Sena-
tora Woiewódzkiego Prezesa Rady Stanu.*

„ Jak Rzym zwyciężył Kartaginę, tak pier-
wazy świata geniusz śądzi, że *Polak Austrya-
ka* zwyciężyć powinien. Na ten wyrok spie-
szy woylko nasze pokonać nieprzyjaciela w
własnych jego granicach, a zawsze potulne
głosowi bohatera, towarzyszy mu zwycięstwo.
Ledwie braterskiej *Gallicy* mężni nasi do-
tknęli się ziemi, a jużci pożar wojny, jak-
by wiatrami miotany szerzy się, i w krótkim
dni kilkunastu przeciągu, nayodlegleyszej ob-
szernego kraiu tego sięga granicy. Od brze-
gów *Wisty* i *Pilicy* aż do szumnych brzegów
Dniestru, zwycięzkie orły nasze dawne lwo-
ie odwiedzają siedliska, a wszędy oyczyznę i
braci znajdują.

„ Ty pierwszy braterską ziemię twoim zasmu-
ciłeś zgonem o waleczny Podpułkownik *Ber-
ko*, gdy cię niecierpliwego zwycięstwa wórzód
nieprzyjaciela zbyt nie uniósłó męstwo! *Kock*
który się rodem twoim chełpił, chełpić się
będzie i grobem. Pomścili się towarzysze twoi,
pomścilo natychmiast zwycięstwo, zaboyczy
śmierci twoiej; lecz cóż ią oyczyźnie nad-
grozić zdoła? Pomni ona i dawniejsze za
nią blizny i walki twoie, pomni wiecznie, żeś
ty pierwszy dał u nas przykład odżywioney
waleczności narodowi twojemu, i wskrzesił
wizerunek rycerzów, których śmierć niegdys
Syonu oplakiwały córy!

„ Tym czasem tak saybkim krokiem pod
Zamość i *Sandomierz* prowadzi *Polaków*

zwycięstwo, iż się rozpoznać, nawet czasu,
wszędę zwalczonemu nieprzyjacielowi nie daie;
czais on tylko iż to iest nowy grom miotany
na iego zniszczenie potężną *Wielkiego Na-
poleona* ręką.

„ Nie zdaieź się, iż cię łzanowny *Jana
Zamoyskiego* powłiał z grobowca, i wezwał
Polaków na te szanice, które ręką iego na
ich obronę wymioła? Nie zdaieź się, iż mo-
cą nadludzką wyrzucił z nich *Austrya-
ków*, zbyt długo cierpliwyy *Maxymiliana*
zwycięzca? Nie zdaieź się mówię to wi-
dmo rzetelnym, bacząc, jakim, że tak rzekę
cudem, 1,500 *Polaków* zdobyło tę warowną
twierdzę, od trzechtysięcznego garnizonu pil-
nie strażoną, opatrzoną we wszystkie potrze-
by, zgola do której obrony równie się przy-
łożyły męstwo, przezorność i łztuka. Nie
podstępny, nie przekupstwa, nie zdrady, lecz
mocą przypuszczonego łzturmu, wzięcie *Za-
mościa* skutkiem było; bronil go walecznie,
lecz próżnie nieprzyjaciel; przemogła przy-
wodząca męstwu *Polskiemu* szczęśliwa *Napo-
leona* gwiazda.

„ Niemasz prawie zwycięstwa, któreby nie-
było powodem do łmutku; poległi przy łztur-
mie *Zamościa* *Hiz* Kapitan i *Wolański* Podpo-
rucznik, śmiercią rycerzów. Niech zwłoki
ich spoczywają pod cieniem grobowca *Zamo-
yskiego*; niech w późne świadczą czasy, że mi-
mo tak długo przeciwnych nam losów, od
dwóch wieków nie zmalało męstwo *Polaka*.

„ Podwoynym dzień świetny 19 Maja był
tego dowodem; wraz on bowiem *Sandomie-
rza* i *Zamościa* *Polakom* warowne oddał szan-
ce. Umocnili korzystne *Sandomierza* położe-
nie *Austryacy* tak, iż im się niepodobnym
wydawało do wzięcia. Z równem łtaniem

wzniesli podwójne przekopy bliskiego przedmościa. Miejsce to dla nich największą było wagi; bo w długim od *Krakowa* do *Torunia* biegu *Wisły*, ten tylko jeden most mieli, który łączył ich brzegi, i w potrzebie przechód im z jednej do drugiej *Galicji* zabezpieczał. Z tego powodu co tylko szuka i moc zdołać może, użytym od nich było, na zawarowanie tego mostu.

„Tenże los *Sandomirskie* co i pod *Górzą* potkał przedmoście szance, bo ciż sami do nich szturm przypuścili rycerze; przedki i dzielny jak piorun, co wyniosłe szczyty w okamgnieniu roztrąca, trzęsienie ziemi, co je obala, płomień co je niszczy. I tu dzięki winniśmy równe jak pod *Górzą* losowi, że ochronił kwiat mężnych, na czele walczącą młodzież naszą.

„Lecz niestety! Nie był tak szczęśliwym szturm do samego przypuszczony *Sandomierza*, acz poddanie się tej twierdzy skutkiem jego było. Już nieustraszony Szef batalionu *Marcelli* Xiążę *Lubomirski*, dowodząc atakujący kolumnie, dostał się był na wały, kiedy upadł w piersi kulą ugodzony; a ofiarowany odrzucając pardon, drogo sprzedał nieprzyjacielowi pełne szczęśliwych przymiotów i nadziei życie. Poległ zany młodzieniec, jak pada pod kosą kwiat ranny, łzami intzenki skropiony; lecz poległ śmiercią zazdrości godną, bo sławą okryty; poległ jak godny potomek tyłu *Polskich* rycerzów którzy go pewnie z radością w poczet lwów w niebieskich przyieli sklepieniach. W nich mu bowiem nie tylko heroiczna waleczność i zupełne poświęcenie się oyczyźnie, lecz nierzadkie cnoty, które młodość jego zdobyły, szczęśliwą zapewniły wieczność. Wiążemy grób jego laurami nad którym lzy czule ronią krewni i oyczyzna!

„Smierć ta szlachetna i niewielu innych mężnych naszych żołnierzy życia ofiara, otworzyły wołku naszemu nader mocne *Sandomierza* bramy. bo czuł acz mężnie broniący się nieprzyjaciel, że drugiego takiego szturmu nie wytrwa. Podał się on, lecz nie bez zadumienia i rozpaczy, widząc że z tak umocowaney i we wszystkiej opatrzonyj twierdzy, przed tysiącem pięćset *Polaków* czterechtysięczny garnizon broń złożyć i uchodzić musi.

„Obok tych zadziwiających czynów, nad które jest ciężko co świetniejszego przytoczyć, nie zapomni sława innych w tym sa-

mym prawie czasie zdziałanych, co się im śmiałością w przedsięwzięciu, mężstwem, zręcznością i szczęściem w wykonaniu równają. Takimi były; opanowanie mocą *Jarostawia*, i zdobycie w nim niezmiernych nieprzyjaciela magazynów; śmiałe najsie stołecznego miasta *Lwowa*, z kąd liczniejszy w czwornasób nieprzyjacieli pierzechnął, na widok orłów naszych; *Brodów* i *Stanisławowa* zdobycie. Nakoniec ta bezprzykładna woyna, która ku oddalonym brzegom *Zbrucza* i *Dniestru*, od słabego zawiązku 150 żołnierzy rozpoczęta, przeciw sześciotysięcznemu nieprzyjacielowi, z taką dzielnością, zręcznością i szczęściem ciągle prowadzona była, iż ten słaby związek, z razu półtrachem nieprzyjaciela, potem pogromczą stał się jego siłą. Z tego szturmu doborn mężnych poległ pod *Tarnopol* Porucznik *Karaszowski*, gdy nieprzyjacielowi zabierał armaty, kulą karabinową w piersi ugodzony. Mąż *Spartański* śmiałości, te umierając wyrzekł do kolegi słowa: *Przyjacielu, weź tego konia, bo jedyny do bitwy, i pożegnaj braci*. Pod *Chorostkowem*, gdy nieprzyjaciel niemogący wytrzymać natarczywości acz świeżo zebanęj jazdy naszej, schronił się do murowanych gmachów, i te wozami zatalsował; przedzierający się przez nie, poległ mężny *Rousseau*, a obok niego niepopolityj nadziei młodzieniec *Hrabia Starzyński* w głowę kulą uderzony, wkrótce potem z odniesioney rany zbyt wczesne życie zakończył.

W pamiętny pod *Winiawką* sprawie, gdzie sześćset *Polaków* półtora tysiąca *Austriaków* wraz z ich Generałem w niewolę zabrano, gdy oddział naszej kawalerji zapędził się w obóz nieprzyjacielski, wozami oszańcowany, zany *Stadnicki* nacieraając na czele, godną obywatela żołnierza poległ śmiercią. Słusznie w tém szlachetnym mężnych rzędzie, unieścić winniemy imię trębacza *Borysowicza*, którego mężtwo wołkowym zaszczyliło krzyżem. Na znakomity on sobie, bo od samego nieprzyjaciela zaśluził pochwałę. Gdy bowiem zginął ścigając go aż do *Dniestru*, wodz *Austryacki* bacząc na polirach, które doznane mężtwo *Borysowicza* i samo imię w żołnierza wrażało, śmierć jego rozkazem łziennym wołku swemu ogłosił.

„Gdy takie było powodzenie naszych i los dwudziestotysięcznego wołku *Austryackiego* w *Galicji* pozostałego, że już tylko szczątki jego, po za *Dniestre*m niepewnego dla

siebie szukały schronienia, groził Xięśtwu *Warszawskiemu* podbiciem, przebywający w nim ciągle czterdzieści tysięcy nieprzyjacieli. Uroniły go wprawdzie bitwy sloczone; lecz po wkroczeniu wojska naszego do *Galicji*, kraj został prawie bez obrony, wyjąwszy nieukończonych fortec naszych słabe szanse, których zaledwie kilka tysięcy dopiero formującego się bronilo żołnierza. Również więc jest to dziwną rzeczą, iż obronna *Galicja* od kilku tysięcy *Polaków* piorunem zdobyta została, iak i to, iż bezbronne Xięstwo *Warszawskie*, tak długo wytrzymało ogromny nieprzyjaciela potęde.

„Lecz cóż jest niepodobnego dla kochających synów oycyznę? cóż dla zgodnie do iey obrony gotowych? dowiedliście tego zacięni Obywatle Xięstwa *Warszawskiego*, zbawiło oycyznę zupełne wasze dla nię poświęcenie się, zbawiła iedność i cnota wasza, iak ią niegdys przodków nierząd i niezgoda zgubiły. Pod pobyt nieprzyjaciela w kraju, wytrzymując pierwsze jego zapędy, wyście utworzyli grozną siłę, która się nie mędo do wyparcia go z granic naszych przyłożywszy, za uchodzącym trwozę poniosła.

„Nieprzeštěpną dla *Austryaków* stała się *Wisła* zaporą, nie iuż od bitnego wojska, lecz od obywateli, od rekrutów, od wieśniaków broniona. Świadkami tego bliżkie *Warszawy* nadbrzeża; świadkami *Płock*, *Czerwińsk*, *Tokary*, i tyle miejsc innych, gdzie *Austryak* przepawy szukać, taki znalazł odpór, że go nigdzie przelamać niezdolał, i wszędy z porażką odpędzonym został. Nie bez straty żołnierzy i obywateli obeszły się te dzielne czyny. Dotąd nieznanne mi ich imiona, starownie zbierać będę, bym je zapisał w ten szanowny rycerzów poczet, w którym widzę wiekopomną oycyzny moięy ozdobe.

„Po długim a próżnym brzegów *Wisły* krążeniu, zagroził nakoniec *Toruniowi* nieprzyjaciel i do przedmoślowego szanću szturm dzielny przypuścił. Zbyt uporeczywie *Polka* bronila odwaga zaledwie zakreślonych, piaszczylych i do obrony niepodobnych tych okopów. Wycofali się nakoniec nasi, a wypartszy wdzierającego się na most nieprzyjaciela, i tenże w oczach iego ogniem zniłczywszy, w niwecz obrócili śmieśe iego przedsięwzięcie. Ocalał *Toruń*, lecz ty przy owęy bohaterkiewy mości obronie, życie postradałes *Poruczniku Antosiewiczzu*; Chwała wieczna

tobie i tym mężnym, którzy się w liczbie czterdziestu kilku dobrowolnie na spalenie mości i śmierć prawie pewną poświęciwszy, ledwie w trzecięy ocalałi części!

„Tak mimo wszelkie przemożnego nieprzyjaciela usiłowanie, noga iego nie tkniętęmi zostały, brzeg prawy *Wisły* i rozległa kraina, w której się tworzyły, wkrótce z nim walczyć mające rotę. Rzekibys, że iak nowy *Xant Wisła* walczyła z nieprzyjacielem za lubą oycyznę, albo że piorunująca i groźna postać wkraczającego pod ów czas do *Wiednia* Wielkiego *Napoleona*, odpychała go nadludzkim ramieniem.

„Niebyły szczęśliwszemi nieprzyjaciela przeciw *Częstochowie* powtórzone zapędy, zawsze dzielnie odparte, małą w prawdzie, lecz bolesną walecznych naszych żołnierzy okupione stratę. Niebyły skuteczniejszemi przeciw *Poznaniowi* i *Kaliszowi* częze jego zamachy. Znalazł on tam gorliwych obywateli, znalazł dawnych kraju obrońców, zawsze go piersiami swoimi zastaniać gotowych. Przez nich, że tak rzekę, lemiesz w broń przekuty, krwią niezdnika skropił tę ziemię, której uprawa była w pokoiu szlachetnym staraniem *Cyncynatów* naszych.

„O! wy tych czynów świadkowie, wy którzy nam los niepozazdrościł drogiego życia, żołnierze, i obywatele, wyiawcie imiona rycerzów nieznaných, którzy wśród was polegli! Szluznie się oycyzna chępieć będzie takimi synami, szluznie stratę wam podobnych oplakiwać dzieci!

„Lecz przybył iuż wśród was ten Wodź doświadczony, którego wam wojska naszego Naczelnik, innęy udzielić niemogąc pomocy, iak zapewnioną zestał obronę. Imie iego znane i groźne nieprzyjacielowi, wojskiem mu się zdało, i zuchwałe iego pohamowało zapędy. Pod okiem Wodza tego, pełne w nim zaufania zbierały się rządnie, i lybko wzraitały walecznych *Wielkopolanów* szyki.

„Już dobiła godziina, którą pierwszy świata geniusz przeznaczył nieprzyjacielowi na iego z Xięstwa *Warszawskiego* uciezkę. Wrzeczy widząc on niezmiernie swoje w *Galicji* utratę, i prawie całkowite kraju tego zaięcie; widząc niepodobienstwo nietylko zdobycia Xięstwa *Warszawskiego*, lecz zapewnienia się o *Warszawie*, w której ciągle ztrwożą przebywał; bacząc na wojsko swoje w trzecięy części od wkroczenia do Xięstwa zniłczy-

szone, wraz na wzrost siły naszej w *Galicji*, i na przeszło dwudzieś tysięcy żołnierza, którego na głos rządu, ciałem obywatelstwa, wytławiła wśród ruin i wojny, część niezajęta kraju naszego. Bacząc mówić na to wszystko, srodze w swych nadzieiach omylony nieprzyjaciel, wycofać się z granic naszych i przybyć na ratunek *Galicji*, póki czas jeszcze dozwalał, zamyslił. Lecz niebezpieczną zda mu się nawet ucieczka; ukrywa ją, fałszywie udaje marsze, przeprawy, ataki, i ruch niby śmiały cofającym się wojsku nadaje.

„ Tym czasem zbliżają się ku *Warszawie* z jednej strony *Zawisłanie*, z drugiej *Wiłkopolanie* roty, część pierwszych już przelazła granicę *Xięstwa*, i walczy w *Galicji*. Część II są w okolicach *Stolicy* potyczki, przez przebywających mocą *Wstę Polaków*, łzocześnie traczące. W jednej z nich niepodał *Wielki Jan III* siedlika, życie poświęcając waleczny *Kapitan Bursha*; woenna ciężka do boju z domowego wywołła zaciśnięcie. Spoczywasz w gładnym meztwa grobie, pod cieniem wawrzynów ręką bohatera łzocześnie.

„ Zażądał na koniec dzień pomysłny pierwszego *Czerwca*, w którym *Austryak* z naglą i tajnie nocą opuścił *Warszawę*, a walczyli *Pragi* obrońcy, wśród okrzyków i łez czułych, w nię przyjeździ zoiłali. Cofa się on spieszenie ku *Płocie*, i trzema oddziałami wraca do *Galicji*. Pierwszy z nich ciągnie przeciw *Naczelnemu wodzowi*, drugi *Sandomierza* oblega, trzeci siłże by im tyłu niewięzieli ciągnący z *Wielkiej Polski* i po za *Wisły* *Polacy*. Przybywają *Austryakom* znaczne z *Moraw* i *Węgier* posiłki, odradza się ich wojsko jak *Hydra*, którą przecie *Herkulesowi* wojowników naszych zważył ramiona, lecz nie bez krwawych mordów i niebezpiecznych boiów.

„ Aż już nieco w *Galicji* wzmocnione wojsko nasze, przecież po większą część dopiero formujące się, zajmowało zbyt rozległą kraię przez siebie zdobytego przelazła, tak dalece, iż obóz *Wodza Naczelnego* za ledwie cztery tysiące liczył żołnierza, kiedy go pod *Wrzawą* z kilkunastu tysiącnym wojskiem naszemu nieprzyjaciel. Walczyli tam o sławę obaw *Wodza Naczelnego*, lecz ona wierną *Polskiemu* zoiłala. Dwa dni stał on w otwartym polu na przeciw *Austryakom*, w czwornasób mocniejszym, broniąc im przy-

ścia *Sanu*, lecz oni dopiero trzeciego, udarzyć na naszych przemożną bez miary siłą swoją śmieli, chciwi zwycięstwa, rozruszeni wstydem i zemstą. Trwała ta krwawa i zacięta bitwa od trzeciej po południu do iedenastej w nocy; patrzano na nią sprzymierzona wojsko, a widząc dzielność *Polaków*, ofę żito, iż godna świadków, niepotrzebuie pomocy. Legł pod *Wrzawą* *Kapitanie Siewiatkowski*, a ciebie *Poru* zaika *Kęcki* wkrótce do grobu wtarczyli odniesione tam bliźny! Legli liczni żołnierze nasi, lecz piękna ich śmierć odradzaiące się *Austryaka* zoiłczyła nadzieie, a wraz z niemi dumne iego ślarła zamysły.

„ Kiedy tak dzielnie w dniu 12 *Czerwca* walczyła broń *Polska* pod *Wrzawą*, oblegający *Sandomierz* nieprzyjaciel dnia tegoż uderzył na wszystkie stanowiska nasze, i wszędy dzielnego doznał odporu. Przybył tam po sprawie pod *Wrzawą* z mocnym posiłkiem *Wodza Austryaków* naczelną. Zgromadził 14 tysięcy najlepszego wojska swego, przeciw meżnym *Sandomierza* obrońcom, których liczba nieprzechodziła 3 500 ludzi, i z największą zaciętością czynić zaczął. Walczył on tam bowiem nie o zylk żadeń, lecz o honor, chcąc odebraniem *Sandomierza* powetować w oczach świata, tyłu poniesionych klęsk.

„ Noc 15go *Czerwca* otwartych piekieł straszliwe wytławiła widowisko. Od iedenastej w nocy do dziesiątej zrana ryczały bez przelanki zgon niosące gromy, a piorunowy blask ich, oświecał tę okropną śmierci i zniszczenia scenę. Siedm razy ponawiany szturm dzielny przez nieprzyjaciela i wszelkimi sposobami poduszczone meztwo wojska iego, nie zdołało przelamać bronionych od *Polaków* szaniec. Jako skała o którą się rozbiiają rozhukane wiatrami morskie bałwany, a ona nie wzrzucona stoi, tak o szaniec *Sandomierza* kruszyły się następujące iedne po drugich zapalczywego nieprzyjaciela szyki. Późny aż dzień ukończył tę srogie mordy i dał widzieć okoliczne pola trupami nieprzyjaciela zafłans. Czterech tysięczną ślarłatą iego była, nam sześć set Rycerzów łus ujął wojny. Tak mimowolnie zaniechać szturm nakazała *Austryakom* *Polska* waleczność. Lecz czego siła na naszych wymodz niezdolała, do tego ich przymusiła wkrótce potrzeba. Brak wielu rzeczy do życia i obrony koniecznych, a mianowicie amunicji wojennych, przynaglił *Polaków*, do oddania *Sandomierza* nieprzyjacielowi, we

trzy dni po tak pamiętnie wytrwanym szturmie. Wyszli z chwałą z *Sandomierza* ci, co go tak chwalebnie bronili, wyszli groźnie by nowe nieprzyjacielowi zadawać kłębki. Lecz wyszli nie bez czuley dla siebie, i dla oyczyzny mężnych towarzyszków litaty, którzy przy obleżeniu i szturmie *Sandomierza* śmiercią godną siebie polegli. Nie widzi cię już żołnierz na czele swoim, waleczny Podpułkownik *Eisenbaczu*, ty, którego wławiona odwaga przewodnicząc mu krwią zimną wśród mordów i rzezi, zapalała lub wstrzymywała mężstwo jego; gdy w pokoju siodki twoy umył, zniewalał ferce i zyczliwość żołnierza. Ty mu dowodząc, ty Oycem byłeś! Próżnie was towarzysze wzywają *Kossakówski*, *Poltowski*, *Chmielewski* Kapitan wie, próżnie głos wola żołnierzy! Sława im tylko odpowiada: Polegli za Oyczyznę! Nie ocaliła was młodość, nie ocaliło mężstwo, *Lubiewski*, *Wytwicki*, *Chudzicki* Porucznikowie, a powzięte o was szczęśliwe nadzieie, wraz z wami do grobu zstąpiły. O bodayby wielu wam podobnych, lecz od was szczęśliwszych, liczyła Oyczyzna obrońców!

(Reszta w następującym Numerze.)

Lisły z *Kalisza* donoszą o świetnym przyjęciu przybyłego tam i do okolic na konsyliency Regimentu 1go piechoty, zoltającego pod dowództwem walecznego Pułkownika *Malachowskiego*. Huk dział, wyjazd urzędników Prefektury, całej municypalności i administracyi miejscowej, za miało naprzeciw wspomnianego Regimentu, ucztę trzydniową dawane przez JW. Prefekta dla wszystkich officerów, podwojne racye dla żołnierzy, nakoniec bal dla wojskowych; wszystko to było oznaką wdzięczności obywatelskiej za dowody mężstwa, które rycerstwo nasze w świeżo ukończonyj kampanii okazało.

z *Lublina* dnia 3 *Stycznia*.

(*Artykuł Urzędowy*.)

W dniu dzisiejszym Kommissarze Rządowi Xięstwa *Warszawskiego*, obwieściwszy tak członki Rządu tymczasowego *Galicjijskiego*, iako też i inne władze ładowe i administracyjne, iż są umocowani do odebrania od tychże przysięgi na wierność Najjaśniejszemu *Frederykowi Augustowi* Królowi *Saskiemu* Xiążęciu *Warszawskiemu*, i przybywszy na ratusz gdzie już wszystkie władze zgromadzone zoltali, po krótkiej przemowie i po prze-

czytaniu najprzód dekretu Jego Królewskiej Mości pod dniem 7mym Grudnia roku zelźtego względem połączenia krajów traktatem 14 Października roku tegoż w *Wiedniu* zawartym do Xięstwa *Warszawskiego*, niemniej odezwy Rady Stanu i JO. Xiążęcia Miniltra wojny naczelnego Dowodzczy siły zbrojney krajowej, rozwiązujące Rząd Centralny tymczasowy *Galicjijski*, przylapili do odebrania teyże przysięgi od władz ładowych i administracyjnych, poczym całe zgromadzenie przy paradyie wojskowej udało się do Kościoła Katedralnego na podziękowanie Panu Zastępów, gdzie *Te Deum laudamus*, a po nim, *Salvum fac Regem nostrum* z największą solennością śpiewanym było. — Rzeszita illuminacya całego miasta, zakończyła tę tak zdawną i niecierpliwie oczekiwaną uroczystość połączenia się współbraci pod berło cnotliwego i ukochanego Króla.

z *Drezna* dnia 24 *Grudnia*.

Dnia wczorajszego o godzinie 5tey zrana, Królowa Jeymość z Królowną *Augustą* i liczną swiątą wyjechała ztąd do zamku w *Hubertsburg*, dokąd Król Jmć przybył wkrótce potym z *Paryża*. Ziadszy tam obiad Królestwo Jchmość, wyiechali potym do *Drezna*. O godzinie 5tey wieczorem wojsko będące na załodze w tuteyszej stolicy z gwardyją obywatelską stanęło pod bronią, i uszykowało się od rogatek aż do zaruku. Jazda zaś udała się ku *Lipskowi*. O godzinie 6tey mości i wszystkie ulice, które dy familia Królewka przejeżdżać miała, były oświecone i ludźmi napełnione. O godzinie 8mej wieczorem huk dział i odgłos dzwonów ogłosił przybycie N. Pana. Zwłna szedł pojazd Królewki, i w dziedzi przy odgłosie muzyki rozlegaty się okrzyki: *Niech żyje Król!* — Gdy Monarcha wysiadał z pojazdu, śpiewano pieśń z przyczyny szczęśliwego powrotu jego. Królestwo Jchmość pokazali się z ganku ludowi, który ich radośnemi okrzykami powitał. — Przyiąwszy Monarcha Miniistrów i Generałów, udał się potym do familii swoiey. Spofitrzegało z ukontentowaniem, iż Król Jegomość w dobrym zdrowiu zoltaie.

Baron *Senft Pilsach*, Miniistr Stanu, który się na krótki czas zatrzymał w *Lipsku* u familii swoiey, przybędzie jutro do tuteyszej stolicy.

Przybyła tu deputacya *Galicjijska* z kraju przyłączonego do Xięstwa *Warszawskiego*, w celu złożenia hołdu uszanowania Królowi Jegomości, iako terazniejszemu Monarsze.

z Paryża dnia 19 Grudnia.

Zapewniają, iż 50 Prefektów mianowanych zostało przez Cesarza Baronami Państwa, i że 16 z nich mają sobie nadany Majorat czyniący 4,000 franków doходу.

Królowie *Hollendercki*, *Westfalski* i *Neapolitański* odwiedzili wczoraj Cesarza Jmci i Króla, który ich na kilka dni do pałacu *Trianon* zaprosił.

Cesarz wczoraj polował na jelenia od iszey aż do 5tej godziny w lasach otaczających *Versailles*.

200 ludzi od gwardyi Cesarzkiej udało się do *Włoch*.

Xiąże *Arcy-Kancelarz* Państwa ma wyjechać jutro do *Maux* naprzeciw Królestwa *Jchmó Bawarskich*.

Król *Wirtemberski* zwiedził dnia wczorajszego to jest: wponiedzięk malarnią Pana *Dawida*, dokąd przeniesiono obrazy *Sabinek*, obraz koronacyi, który Pan *Dawid* kopiuję, obrazy *Sapho*, *Phaon* i miłość, nowe wyborne dzieła tego wielkiego malarza, i obraz rozdawania orłów, należący do koronacyi, i po części odmalowany.

Wczasy tych odwiedzin, które dosyć długo trwały, Król w mowie swoiey okazał, iż jest oświeconym przyjacielem kunsztów. Przez długi czas przypatrywał się *Sabinkom*, i zachęcał Pana *Dawida*, ażeby dla ukontentowania cudzoziemców to piękne dzieło słychować kazał, a to w wyrazach nie czyniących najmniejszey wątpliwości względem podziwiania nad wybornemi dziełami szkoly *Francuzkiej* które uczuł, i które z sobą do swego kraju zawiezie.

— Dnia 20 — *Monitor* dzisiejszy doniósł nareszcie o poddaniu się twierdzy *Girony*, którą rokoszanie *Hiszpańscy* z taką zaciętością i tak długo bronili. Dnia 2 Grudnia w rocznicę koronacyi Cesarza, wojsko *Włoskie* pod dowództwem Generała *Pino* zdobyło szturmem przedmieście *de la Marine*. Wycięto w pień wszystkie *Hiszpanow*, których uzbrojonych w tym przedmieściu znaleziono. W nocy z dnia 5 na 6 b. m. wojsko ligi *Peńskiej* opanowało bagnetem redutę *la Ville* i przedmieście *Gironelle*. Wspomniane wojsko szczególniejszą ziednało sobie siłę i pomimo tego ognia z miasta i twierdzy utrzymało się w przedmieściu. Dla odzyskania utraconego stanowiska i przywrócenia związku, załoga w *Gironie* uczyniła dnia 7. b. m. powszechną wycieczkę, lecz z wielką stratą

odpartą została. Poczym dnia 10 stanęła na lepszą kapitulacya, i załoga, wynosząca 5000 ludzi, poszła w niewolę wojenną. Marszałek Xiąże *Castiglione (Augereau)* wszedł nazajutrz do *Girony*, gdzie zabrał 8 chorągwi i 200 dział.

Kapitulacya miasta *Gironny* i *Zamków*, zawarta dnia 10 Grudnia 1809 o godzinie 7 wieczorem.

Art: I. Załoga wyidzie z honorami wojskowemi, i zabrana w niewolę wojenną, zostanie zaprowadzona do *Francyi*. — Art: II. Wszyscy mieszkańcy będą szanowani. — Art: III. Religia Katolicka doznawać będzie opieki. — Art: IV. Dnia jutrzejszego o wpół do 5tej zrana, bramy mieylkie *Secours* i *Arenys*, niemniej zamki będą oddane wojsku *Francuzkiemu*. — Art: V. Dnia jutrzejszego, to jest 11 Grudnia, o wpół do 5tej zrana, załoga wyidzie przez bramę *Arenys*, i żołnierze złożą broń na stołku twierdzy. — Art: VI. Officer od artylleryi i inżynier, tudzież kommissarz wojenny udadzą się do miasta wtedy, gdy nastąpi oddawanie bram mieylkich, a to końcem odebrania magazynow, map, planów etc. — Działo się w *Gironnie* dnia 10 Grudnia 1809.

(podpisano) *G. Wathy* *Isidro de la Mata*, *St. Minel* *J. D. Layglesia* *Pulkownicy*; *Blas de Fournas*, *brygadyer*; *Julien de Bolibar*, *brygadyer*.

Rey, szef głównego Sztabu 7go korpusu wojska w *Hiszpanii*.

Zatwierdzono przez nas naczelnego dowódcę 7go korpusu.

(podpisano) *Augereau*.

Zgodno z oryginałem:

(podpisano) *Rey*, Generał szef głównego Sztabu 7go korpusu wojska w *Hiszpanii*.

— Dnia 21 — Mówią, iż Cesarz i Król powróci jutro do *Paryża*.

Obrządek pogrzebowy Pana *Fourcroy* odprawil się dnia wczorajszego z honorami przynależnemi jego godności. Marszałek Xiąże *Gdański*, wielu Ministrów stanu, znaczna liczba członków Rady stanu Referendarze, Auditorowie, sztab główny *Paryzki*, wielu członków ciała prawodawczego i rozmaitych wydziałów sprawiedliwości, członki Akademii Cesarzkiej, instytutu *Francuzki-go*, członki muzeum historyi naturalney, członki kolegium *Francuzkiego*, członki szkoly Politechnicznej, *Lyceów* etc. liczne zgromadzenie mędrców,

ludzi nych przychylnych pamiętce zmarłego, ględu na pożyteczne prace jego, a więk-sza ba przez uczucie wdzięczności, za o-kasza usługi, odprowadzili do kościoła *Saint-Me-d* ciało zmarłego, przy którym lirzą-Me- trz- ały oddziały z wojska liniowego, zeszko-ty politechnicznej i z Lyceum *Napoleona*. — p-obrzedzie religijnym, w tymże samym po-rzdku cała ta parada udała się na miejsce po-zebu. Tam Minister stanu *Hrabia Regnault* niał mowę wychwalając zasługi zmarłego mę-ża.

Dnia wczorajszego w *Trianon* odprawiła się rada Ministrów pod prezydencją *Cesarza*.

Królestwo *Jmć Bawarscy* mają dziś wieczorem lub jutro rana do *Paryża* przybyć. Dnia 18 przejeżdżali przez *Strazburg*. Gwardya honorowa konna naprzeciw nich udala się aż za most na *Renie*, a potem iechała przy ich pojeździe. Wystrzały z dział zwiastowały wiad do miasta tych zacnych gości. Załoga stała pod bronią, i pierwsza władze wyszły na-przeciw nich aż nad brzegi *Renu*, aby ich po-witać, czego niewypelnily, gdyż Królestwo *Jmć* odmieniwszy konie natychmiast w dalszą puścili się podróż.

Gdy zaraz po rozwodzie *Cesarzowa* *Jeymość* wyjechała do *Malmaison*, towarzyszyła iey tyl-ko Marszałkowa i *Xiężna Elchingen*, dama Dworcka, tudzież *Pani Arberg*, jedna z nay-dawniejszych iey przyjaciółek. Dopiero w nie-dzielę, cały iey dwor, złożony z dam Dwor-ckich, szambelanów, koniuszych, etc. udał się za *Cesarzową* do *Malmaison*.

Na kilka dni przed rozwodem miała *Cesarzowa* *Jeymość* oświadczyć, iż radaby tę zi-mę w oddaleniu od zgiełku świata przepędzić na wsi w *Malmaison*, gdzieby iey dla porato-wania osłabionego zdrowia dogodniey było. Aby zaś tę przykrą porę roku przyjemniey spędzić, postanowiła zająć się tam pomnożen-iem roślin i drzewek. — Wszyscy, którzy byli w *Malmaison*, zapewniali, iż *Cesarzowa* *Jeymość* jest zupełnie kontenta. — *Monarchi-ni* ta mianowała *Królowę Hollenderską*, opie-kunką szkoly *Cesarzkiej* dla córek członkow legii honorowey w *Ecouen*.

CIAŁO PRAWODAWCZE.

Sesja dnia 21 Grudnia.

Pod prezydencją *Hrabiego Fontanes*.

Pan Pomartin, Vice-Prezydent zagaia ses-ya.

Odzwinięni wprowadzają Radców stanu PP.

Berlier, Faure, i Gassełdi. *Pan Berlier* po-daje projekt do prawa tyczący się osób, któ-re przechowują zbiegów i konkrypcyonistów z *Królestwa Włoskiego*, nieposłusznych pra-wu.

Pan Berlier czyta ten projekt, który ieden-tylko w sobie artykuł zawiera, iak następu-je:

„Kary wymierzone przeciw osobom ukry-wającym zbiegów, i konkrypcyonistów nie-posłusznych prawu, łitosownie do praw ustanowionych dnia 24 *brumaire* roku 6go, i 17go *ventose* roku 8go będą miały moc swoią prze-ciw każdemu *Francuzowi*, któryby przyjął i ukrył, zbiegów lub konkrypcyonistów niepo-słusznych prawu *Królestwa Włoskiego*.

z *Nancy* dnia 17 Grudnia.

Dnia 11 b. m. *Król Saski* wyjechał z *Paryża* na powrót do krajów swoich, przejeżdżał przez departament *de la Meurthe* z dnia 13 na 14 b. m. Dnia 14 po południu przybył do *Nancy*, przejeżdżał się w pojeździe pomiejszczach zna-czniejszych, był na cyrku wspaniałey prze-chadzki *Pepiniere* zwaney, zwiedził koszary, i przypatrywał się wszystkim gmachom publi-cznym, które s. p. *Stanisław Leszczyński*, *Król Polski* *Xiążę Lotaryński* wylądzić ka-zał. *Król* zatrzymał się przy *Bon-jecours* i od-wiedził grób pomienionego *Monarchy*, stamtąd pojechał do *Strazburga*, gdzie, iak oświad-czył, miał odwiedzić grób *Marszałka de Saxe* etc. Mówią, że *Król* iedzie do *Karlsruhe*, gdzie ma się spotkać z szwagrem swoim *Królem Bawarskim*, który do *Paryża* iedzie, a któ-rego ekwipaże dnia wczorajszego przejeżdża-ły przez *Nancy* oświadczaając, iż *Król Ba-warski* jutro przybędzie około południa; dwaj gońcy z *Monachium* do *Paryża* wysła-ni toż samo oświadczyli.

z *Burgos* dnia 2 Grudnia.

Rozmaite bandy łotrów, które się po dro-gach od *Irun* do *Madrytu* rozeszły, tak się pomnożyły, iż *Król* *Jmć* katolicki sądził byź nieodbitą potrzebą aby iey wytepić, chcąc co-raz bardziej związki z *Francją* zapewnić. Zlecenie to zdał *Generałowi Solignac*, który wyjechał z *Madrytu* w celu obięcia dowodztwa w dawney *Kastylii*. *Generał* ten i dwo przybył do *Burgos*, natychmiast zaczął ści-gać łotrów, i gonił ich w *Haro*, w *Rioja*. u-bił im 63 ludzi, i zabrał 114 koni. Inne tłumy pomekane zosiwały przy *Sasfumont*, na go-scińcu *Saint-Ander*. A tak wolność związków nie będzie więcej tamowana.

Odezwa

Generala dywizyi Solignac, Barona Państwa, dowodczy Legii honorowej, Gubernatora dawney Kastylii, mającego podswemi rozkazami dywizyą czynną w Prowincyach północney Hiszpanii, do mieszkańców tychże samych prowincy.

„ Król Jmć Katolicki, Józef-Napoleon I. Chcąc, ażeby wierni poddani prowincy północnego Królestwa, używali dobrodziejstw Oycowskiego rządu, raczył mi dać zlecenie, które położy tamę nieszczęściom waszym, i na zawsze ułali waszą spokojność i szczęście.

„ Przybywam w te okolice z korpusem wojska nadto dostatecznym na wytopienie łotrów, rabujących domy wasze, niszczących pola, którzy postrachem przerażając, śmierć wam zadaią; wkrótce przestaniecie narzekać na te wszystkie bezprawia, nadeszła chwila, w której *Hiszpania* uyrzy koniec nieszczęść swoich, a część Królestwa przez was zamieszкана, naypierwsza używać będzie słodczy pokoju pod panowaniem praw.

„ Mieszkańcy wsiów! niechay zbliżenie się wojsk moich bynajmnię was nieprzeraża; dobroczynne życzenia waszego dobrego Monarchy zostaną spełnione; religia wasza, wyśami, i wasze własności będą szanowane: gdyby się między wami znajdowali ludzie, którychby ułudzenie lub gwałt wciągnęły w szeregi łotrów, niechże z pośpiechem składają oręż, który zbrodnia im wręcepodatą, niech powrócą do domów swoich, a w imieniu Króla przyrzekam im przebaczenie i zapomnienie spraw przeszłych.

„ I wy użyci do sprawowania naszey Stey religii, niekorzystajcie z wpływu jaki wam charakter wasz nadaie, tylko do oświecania waszych dobrych, lecz zanadto łatwowiernych owieczek, w ich prawdziwym interesie, pracujcie wraz zemną około przywrócenia dobrego porządku, uwolnicie mnie od konieczności użycia surowych środków ku obląkanym ludziom, których napomnienia wasze mogą do posłuszeństwa przywrócić: tym sposobem wypełnicie powinność, jaką na was religia wkłada, i dacie Królowi dowód gorliwości i poświęcenia się, co on potrafi nagrodzić.

„ Wielki *Napoleon* ustaliwszy losy *Europy*, powraca do *Hiszpanii*, aby ugruntował waszą istność polityczną: już wiarołomni *Anglicy*, sprawcy waszych nieszczęść, szukają swego bezpieczeństwa na tych samych okrętach, które ich na brzegi nasze sprowadziły; ucho-

dzą by nie uyrzeli zwycięzców *Austrii*, i podle opuszczają waszych nieszczęśliwych współziomków, którzy kłamiwemi uwiedzeni nadziejami, nie mają teraz innego sposobu do ratowania się, iak tylko udać się do łakawości Monarchy, na którym przez czas długi poznać się nie umieli.

„ *Opieka i bezpieczeństwo dla wszystkich ludzi spokojnych; woyna przeciw łotrów i zbrojcom.*

„ Taki rozkaz odbiorą wszyscy dowodczy kolumn ruchomych. Niech tylko dobrzy obywatelę wspierają usiłowania moje, a niezwy ciężony *Napoleon* za bliskim powrotem swoim do *Hiszpanii*, Prowincyę dawney *Kastylii*, *d'Alvara*, i *Biscayi* tak spokojne iak ie zostawił przy swoim wyjeździe, uyrzy.

Niniejsza odezwa zostanie wydrukowaną, ogłoszoną we wszystkich gminach trzech prowincy, a proboszcze czytać ją będą w kościele po skończonym nabożeństwie.

w *Burgos* dnia 21 Listopada 1809.

(podpisano) *Solignac.*

z *Valladolid* dnia 3 Grudnia.

Xiążę del Parque z naywiększym pośpiechem cofa się, i *General Kellermann* ściga go ciągle. Trudno sobie wystawić, iak wielki panuje postrach w tym buntowniczym wojsku. Wszyscy mieszkańcy *Galicyi* i *Asturyi* uciekają i do domów swoich wracają. W bitwie *Alba del Tormes* *Hiszpanie* mieli 30,000 wojska, a *General Kellermann* miał zaledwie 12,000. Czyni on przygotowania, aby zupełnie zniszczył to wojsko niegdyś tak straszne; 10,000 posiłkowego wojska które z *Madrytu* ma nadciągnąć, ułatwi mu sposoby we wszystkich i-go przedsięwzięciach.

z *Inspruka* dnia 18 Grudnia.

Wielki śnieg w północnym *Tyrolu* spadł; leży on w górach na 8 lub 10 stop, a w dolinach, na 4 lub 6. Przeszkadza to ziedney stronie sprowadzaniu towarów, lecz z drugiej, zaięwała buntowników do schodzenia z gór, i poddawania się wojsku *Bawarskiemu*.

Dnia 11 b. m. wzięli *Francuzi* między dwa ognie i wycięli bandę nayzapalczywszych buntowników, którzy z okolic *Adygi* chcieli się przetrząnąć do *Węgier*.

Od brzegów *Menu* dnia 24 Grudnia.

Spodziewają się odmiany w *Frankforcie*, i powszechnie tam od kilku dni zapewniają, że to miasto, iako też *Xiężstwo Hanauskie* przyłączonym do Królestwa *Westfalskiego* będzie.

GAZETY KORRESPONDENTA

Z WARSZAWY DNIA 9GO STYCZNIA ROKU 1810 we WTOREK.

Wypis z raportu Xięcia *Antoniego Sulkowskiego*, Pułkownika pułku 9go piechoty, do *JO. Xięcia Poniatowskiego* Wodza naczelnego wojsk *Polskich*, Ministra wojny, pod datą 21 Listopada 1809 z *Tembleque*.

„Zostawaliśmy spokojnie na dawnych stanowiskach do dnia 9go Listopada; za zbliżeniem się nieprzyjaciela w sile wielkiej od gór *Siera Morena*, zebrała się dywizya *Polska* pod *Occana*. — Dnia 10 Generał *Sebastiani*, z dywizyą dragonów Generała *Milhaud*, pomaszerował na spotkanie buntowników, wzięwszy z sobą batalion 2gi pułku 7go pod dowództwem Majora *Jakubowskiego*, zostawwszy tenże w *Oliwach*, pod *Dos-Barios*, sam z kawaleryą na przodzie rozpoczął atak. — Przymuszony do ustąpienia przed przewyższającą nieprzyjaciela siłą, ścigany natarczywie od jego kawaleryi, przez wspomniany batalion w cofaniu swoim mocnym ogniem zastronionym został; rozpoczynawszy na nowo atak przymusił nieprzyjaciela do rozsyпки, który do 500 w zabitych i dwie armaty utracił. — W nocy tegoż dnia cofnęliśmy się do *Aranjuez*, stanawszy w pozycyi na wzgórkach przy tym mieście, gdzie do d. 16 zostawaliśmy, złączywszy się tegoż dnia z korpusem pierwszym Marszałka *Victor*. — Nieprzyjaciel zamyślał przejsć *Tagus* pod *Villa Manrique* w celu napadnięcia na *Madryt*; aby go odciąć od rzeki, gdyby się poważył przeprawić; pomaszerowaliśmy dnia 17go b. m. do wsi *Bajonna*. — Przymuszony nieprzyjaciel, tym poruszeniem do cofnienia się na powrót; zebrał swe siły z 60 tysięcy złożone pod dowództwem Generała naczelnego *Arisaca*, w okolicy *Occana*; mając zatym pewność zwyciężenia z nim bitwy, 4ty i 5ty korpus armii zebrały się w *Antigolla*. — Dnia 19 t. m. zrana w porządku napływającym ruszyliśmy ku nieprzyjacielowi;

to jest dywizya *Polska* w środku pierwszej linii, artyllerya i część piechoty 5go korpusu na prawym, a cała kawalerya z resztą piechoty na lewym skrzydle naszym; dywizya *Niemiecka* w kolumnach, drugą składała linią, w rezerwie armii, maszerował Król Jmśc Katolicki osobiście z całą swoją gwardyą i dywizyą Generała *Dessolle*. — Stanęliśmy przed nieprzyjacielem w największym porządku, który iak pod *Almonacid* z stałym odporem, przez trzy godziny okrywał gradem kul armatnych, i kartaczami szeregi nasze; niezmięszło to walecznych *Polaków*, równie iak i najmocniejszy ręczney broni ogień. — Widząc nieprzyjaciel niefrwożonych przeciwników, i że od innych kolumn naszych od strony miasta *Occana* odkrzydlonym bydź zaczął, a linia nasza z największym zapatem, wsparta artylleryą *Polską* i *Hollenderską*, naprzód się posuwała, zaczął w nieporządku uślepować. — Dwie godziny przez nas ścigany pięć do sześciu tysięcy w zabitych na placu boju zostawił, całą artylleryą i bagaże utracił, i przez kawaleryą do 30,000 niewolnika miał zabranego.

Gdy Generał *Verle*, który nami dowodzi dla słabości zostanie w *Madrycie*, tymczasową kommandę Generałowi *Blondeau* oddano; lecz tenże dla niewiadomości języka, i przekonany o zaufaniu, iakie miałem szczęście pozyskać u rodaków, raczył mi powierzyć w tej bitwie dowództwo dywizyi.

Po skończoney bitwie Król Jegomość Katolicki przeieżdżając przed szeregami zwyciężkiego wojska, zalecił mi oświadczyć *Polakom*, swe uczucia wdzięczności i największego ukontentowania.

Szczególne dowody mężstwa i przytomności rzadkiej okazali w tej bitwie dowodzący pułkami 4tym Podpułkownik *Zdzisowiecki*,

7mym Major *Jakubowski*; gty m Podpułkownik *Grotowski*. — Także dytyngwowali się naliepujący officerowie, pod officerowie i żołnierze.

w Pułku czwartym piechoty.

Kapitanowie: *Młokosiewicz Franciszek*, Komendant 4go batalionu; *Bronisz Ignacy*, *Radzimiński Bonifacy*, *Kuszkowski*.

Porucznicy: *Osiecki*, *Ubysz Wincenty*, *Zambrzycki Kajetan*.

Adjutant Major *Kalisz*.

Podporucznicy: *Brochocki*, *Zeydlisz*.

Chirurg pierwszej klasy *Gregorowicz Karol*.

Pod-officerowie i Żołnierze.

Adjutant Podofficer *Saybor*.

Sierżanci starsi: *Stawski Jan*, *Ośmiałowski*, *Młocki Mikołaj*, *Turcki*, *Nilki*, *Zułtowski*, *Otwiniowski*.

Grenadyer *Lenkiewicz Piotr*.

w Pułku siódmym piechoty.

Kapitanowie: *Pius Koźuchowski*, *Lubowiecki Franciszek*, *Kamiński Longin*, *Bieliński Julian*.

Adjutant Major *Parys Michał*.

Porucznik *Kamiński Maksymilian*.

Podporucznik *Maykowski Edward*.

Podofficerowie i Żołnierze.

Sierżanci starsi: *Galukiewicz*, *Transakiewicz Roch*.

Sierżant *Górki Jędrzey*.

Furyer grenad: *Kurowski*.

Kapral Przybyłowski *Stanisław*.

Grenadyery: *Połczyński Bartłomiej*, *Dembki Szymon*.

Woltyżer *Fiałkiewicz Jan*.

Fyzyljer *Polpieszyński Piotr*.

w Pułku dziewiątym piechoty.

Kapitanowie: *Rymarzewski Felix*, *Muchowski Paweł*, *Kowalki Jędrzey*, *Kownacki Jozef*.

Porucznicy Adjutanci Maiorowie: *Zboiński Jozef*, *Paczkowski Franciszek*, *Dzierzgowski Władysław*, *Grotowski Maciej*.

Podporucznicy: *Gutowki Leon*, *Hauman Edward*, *Jabłoński Stanisław*.

Chirurzi trzeciej klasy: *Koch*, *Bauman*.

Pod-officerowie i Żołnierze.

Adjutant pod officer *Bolke Henryk*.

Sierżanci grenad: *Skrzycki Franciszek*, *Smoleński Jan*, *Rybiński Hieronim*.

Kapral grenad: *Kubiak Wincenty* (odebrał sztandar z pomiędzy szeregów nieprzyjacielskich.)

Fyzyljer *Ciszewski Paweł*, *Debczyński Stanisław*.

Woltyżer *Zapolski Jan*.

Grenadyer *Posiłka Jędrzey*.

Fyzyljer *Lewandowski Bartłomiej*.

Dobosz *Tockiewicz Franciszek*.

WOJSKO SPĄZYMIERZONE,

W kwaterze głównej w Warszawie dnia 7 Stycznia 1810 roku.

SZTAB GENERALNY

Rozkaz Dzienny.

Jaśnie Oświecony Xiążę Jegomość Wodź naczelny, odebrawszy od Pułkownika Xięcia *Sułkowskiego z Hiszpanii* rapport o czynnościach dywizyi *Polskiej*, której tymczasowe mu było powierzone dowodztwo, ma sobie za przyiemny obowiązek uwiadomić wojsko, iż taż dywizya, użyta w pierwszej linii, z 5tym korpusem *Francuzkim* z nieultraszonym walcząc mężtewem w pośród najmocniejszego, na nią wymierzonego ognia, znacznie przyłożyła się do świetnego zwycięstwa w dniu 19 Listopada nad nieprzyjacielem, do 60,000 mocnym, pod *Occana* odniesionego; skutkiem bitwy tej, jedney z najzaciętszych w wojnie *Hiszpańskiej* jest 6,000 zabitych, a 30,000 wziętych w niewolę na nieprzyjacielu, który prócz tego, całą swoją artylleryą, i bagażę utracił.

Okazana przez dywizyą *Polską* waleczność, na podchlebne nader od Nayaśniejszego Króla Jegomości *Hiszpańskiego*, zaśluzyla iey pochwały, i oświadczenia wdzięczności.

Szczególnie w tej bitwie, prócz Pułkownika Xięcia *Sułkowskiego*, który wzięwszy wrękę orła, sam żołnierzy do ataku na bagnety prowadził, i prócz Majora *Zdzitowieckiego* dowodzącego Pułkiem 4tym, Pułkownika *Jakubowskiego* dowodzącego Pułkiem 7dym, Majora *Grotowskiego* dowodzącego Pułkiem gty m dytyngwowali się:

(*Tu następują nazwiska officerów, pod-officerów i żołnierzy, którzy się szczególnie popisali, tak iak jest w poprzedzającym raporcie.*)

Uwiadomiając JO. Xiążę Jegomość Wodź naczelny wojsko o świetnych tych czynach iego towarzyszwow broni, z uczuciem naywyższym radości, winszuie mu, równie, iak sobie samemu, że każdy żołnierz *Polski*, tak chlubnie umie piasłować, powierzoną sobie sławę narodu, i że zanosząc ją, aż do nayodleglejszych Europy krain, wazędzie chwac

lebne zoftawia ślady ducha, który go ożywia, i wdzięczności, którą Włkrzesicielowi oyczyzny swoiey poświęcił.

Generał Brygady Szef Głównego Sztabu,
Fischer.

Gdy dnia 6 bieżącego miesiąca dano na teatrze narodowym sztukę pod tytułem *Cud mnie-many*, czyli *Krakowiaczy i Górale*, na której się także JO. Xiążę, wodz naczelny wojska *Polskiego*, znajdował, JPan *Żółkowski*, grający rolę Organisty, stanawszy pośród włóścian *Krakowskich*, śpiewał następującą pod czas sceny na przedce zrobioną strofę:

Choć brzuchaty, chociaż stary,

Choć już ledwo sapię,

Pono odstąpię mey Fary,

Do *Warszawy* drapię;

Bo tam dziś jest wodz kochany

Walecznych *Polaków*,

Co kruszył nasze kaydany

I odzyskał *Kraków*.

Poczym Publiczność licznemi okrzykami radość swoię z obecności JO. Xięcia okazała, i razem dała mu przez to dowód wdzięczności swoiey.

Rada Dozorcza Szkoły Prawa.

Trudniąc się założeniem biblioteki dla szkoły prawa, znajduie w gorliwości szanownych ziomków ofiarujących do takowej piękne dzieła jurystyczne, skuteczne źródło pomnżania teyże biblioteki, która wskazaną będąc dla ogólnego użytku osob poświęcających się nauce prawa, staie się już przez to samo dobrem powszechnem, a tak przyczyniający się do niego, nabywają niezaprzeczonego prawa do wdzięczności publiczney. Rada Dozorcza szkoły prawa składając ninieyszem podziękowanie swoje JW. Ministrowi Sprawiedliwości, niemniej UU: *Bandtkie* Notaryuszowi publicznemu i Profesorowi prawa, *Pekalskiemu* Pisarzowi tuteyszego sądu kryminalnego, *Zaleskiemu* i *Szajowskiemu* uczniom szkoły prawa, za ofiarowane przez nich do formuujące się biblioteki dzieła, staie się tłumaczem wdzięczności tych wszystkich, którzy w ułatwieniu wszelakich środków dążących ku dobru publicznemu, umięją cenie gorliwość obywatelką. — w *Warszawie* dnia 5go Stycznia 1810.

J. Małachowski, M. N.

z Lublina dnia z Stycznia.

Już zatarte są ostatnie ślady tey różnorodności, iaką gwałt i przemoc odrywając braci od braci na zagładę czucia *Polaków* ułtanowić na próżno usiłowały. Już odtąd szczęśliwa ta część tak zwanych *Galiczyow*, którą dobroczynne traktatu *Wiedeńskiego* obięły skutki, do praw oyczytych, do konitytucyi, która godność obywatela każdemu czuć daie mieszkańcowi, zwrócona, iedno ciało z Xięstwem *Warszawskim* składać, iedne obowiązki wypełniać, i iednych korzyści używać będzie.

Oswobodziciel miał tę godną ferca swego pociechę ogłoszenia świetnych owocow poświęcenia się i ufności narodu w potędze *Napoleona* Wielkiego.

Na mocy ogłoszonego przez tegoż JO. Xięcia Naczelnego Wodza Wyroku Nayiasniejszego Króla, zwołaną była na dniu dzisieyszym sejsyanadzwyżczayna, na której w przytomności Radzców rządowych, wydziałowych, i administracyi przy boku Rządu będących, czytane były Wyrok Nayiasniejszego Pana, Odezwy JO. Xięcia Wodza i Rady Stanu. Potym JW. Vice-Prezes Hrabia *Lewicki* ogłosiwszy Rząd Centralny za rozwiązany, w swiey mowie oświadczył, iż zastępując szanownego Naczelnika Rządu, winien iest podziękować wlszytkim członkom za doznaną z ich strony gorliwość i przychylnosć, winszował im i sobie tego uczucia iakie daie przekonanie, iż wypełnili swe obowiązki, i z zupełną sumienia spokojnoscią składają swe urzędowanie. Radzca wydziałowy Xiądz Kanonik *Koźmian* w czuley mowie wynurzył imieniem kolegów swoich wdzięcznosć JW. Prezesowi i Vice-Prezesowi, za kierunek ich usiłowaniam nadany, podziękowanie Radzcom rządowym za prowadzoną i wspieraną ich gorliwość, i pożegnanie wlszytkich Członków Rządu. Tym sposobem Rząd Centralny i ostatnie iego posiedzenie były rozwiązane, a Członki Rządu oprzeć się nie mogły temu rozrzewnieniu, iakie czuć muszą przy rozstaniu się Członki iedney familii, którzy iednym zięci celem, nie mieli inney nawet temulacyi, iak tylko wspólnego wspierania się i pomocy.

Szanowny Prezes Rządu poniołszy hold narodu wcielonego do tronu ukochnego Monarchy, nie miał tey słodczy patrzeć się na składane mu w tym akcji uroczytym dowody uszanowania i wdzięczności, iaką byli przięci naoczni świadkowie iego nacytyszego poświęcenia się, niezmordowanej pracy, od-

wagi, z jaką na łono wstępujących wojsk braterkich się rzucił, i stałości, z którą wśród niebezpieczeństw slyrem Rządu kierował.

Stosownie do zalecenia JO. Xięcia Wodza rozestał Rząd do wszystkich władz sądowych i administracyjnych kopie Wyroku Najjaśniejszego Króla Jegomości, Odezwy Rady Stanu, JO. Xięcia Naczelnego Wodza, i swoje pożegnania z zaleceniem, aby odtąd po ogłoszonym rozwiązaniu Rządu Centralnego, wszystkie władze do Rady Stanu i Ministrów udawały się.

Odezwa Rządu Centralnego do Obywateli.

„Dopełniamy, ostatnią lecz razem najprzyjemniejszą Urzędowania naszego powinność, ogłaszając wam ziomkowie Wyrok Najjaśniejszego *Frederyka Augusta* Króla *Saskiego*, i Xięcia *Warszawskiego*, Pana naszego Miłościwego pod dniem 7 Grudnia roku bieżącego w *Paryżu* dany. Kray ten do braterkiego powrócony kraiu, używać odtąd będzie odowców zaśluzonego tytułu ofiarami szczęścia pod berłem mądrego i sprawiedliwego Króla.

„Jeżeli Rząd Centralny wkrótkim urzędowania swego zakresie miał szczęście pożytecznie służyć krajowi, zaśluziego (miło nam jest wyznać) składają się z waszey cnoty, waszego poświęcenia się, i rzadkiey w dziejach gorliwości. — Wszystko więc wam *Łajym* należy ziomkowie, a Rząd Centralny ma dość chluby dla siebie, że tak pięknemu przewodniczył dziełu.

„Ustępniemy z miejsc naszych z zupełną sumienia spokojnością; a jeżeli czas ograniczony i prace Urzędowe niepozwołyły nam dotąd zdać sprawy ogólney z czynności naszych, dopełniemy iednak tey ważney powinności tym chętniey: że dzieje Rządu Centralnego, są zbiorem chwalebnych dzieł waszych, i tych ofiar, któremi się oyczyna wspólna zawsze chlabić będzie.

„Zegnamy was ziomkowie; wasz szacunek, i wasze świadectwo będzie przyjemną pracą naszych nadgroda i najsłodszy dla serc naszych upominek. — w *Lublinie* dnia 31 Grudnia 1809 roku.

J. C. K. Mści NAPOLEONA Wielkiego.
Rządu Centralnego Vice-przesz,
Josef Hrabia *Lewicki*,
Maxymilan *Lewicki*,
R. C. W. T. Generalny Sekr:

z Wiednia dnia 10 Grudnia.

Dnia dzisiejszego wojsko *Francuzkie* wyidzie z całej *Niższej Austrii*, i dziś ieszcze spodziewamy się tu przybycia kilku batalionów wojska *Austryackiego*, złożonych po większey części z *grenadyerów*.

Odebrano tu wiadomość z *Tryestu* o zniesieniu tam nadzwyczajnego cla po 5 procentu, które *Francuzi* wszedłszy do tego miasta na wszystkie zagraniczne towary bez różnicy nałożyli; przywrócono tam teraz dawne urządzenia celne.

— Dnia 21. — Nie tylko pospolite ruszenie *Węgierskie* wyszło w końcu przeszłego tygodnia z dotychczasowych połowych swoich łanowisk, i do domu powróciło, lecz nawet inne wojsko *Austryackie* udało się do miejsc, gdzie podczas pokoju zwykło stać na załodze. *Feldmarszałek* Xiąże *Lichtenstein*, który po oddaleniu się *Arce*-Xięcia *Karola* objął naczelną dowodztwo nad wojskiem, złożył ie teraz, i w rozkazie dziennym wydanym dnia 13go b. m. w *Prezburgu* pożegwał żołnierzy. Wyrza on na końcu: — „Gdyby znowu „ przyszło do wojny, iestem przekonany, iż „ waleczne wojsko, powodowane doświadczo- „ nym mężstwem swoim, odnowiłoby te świe- „ tne dni, w których niedawno pod przy- „ wodztwem uwieńczonego sławą naczelnika „ swoiego, ziednało sobie wdzięczność oyczyny, tudzież szacunek współczesnych i „ potomności. Obeymuje teraz nadany mi „ urząd; lecz do pamiętki krótkiego dowodz- „ twa moiego łączy się szlachetna ambicya, „ żem na czele mężnego wojska, mógł spo- „ koynie i z nieograniczonym zaufaniem wy- „ dać hasła do wojny. “

Podług urządzenia Cesarzkiego wydanego dnia 19 b. m. wszystkie sprzęty złote i srebrne, oprócz tyżek i innych mniejszych rzeczy, powinny być oddane do mennicy przed pierwszym *Maja* 1810. lub wykupione za złożeniem całej ich wartości w pieniądzech konwencyonalnych. Za każdą grzywnę srebra zapłaci 1karb 23 złote i 13 graycarów; za grzywnę zaś złota, 359 i pół złotych rewersami mennicznymi. Kto zaś łame tylko małe rzeczy posiadając, one oddaie, dostanie bankocetłami potroyną wartość, to iest: za grzywnę srebra 70 $\frac{1}{2}$ złotych, a za grzywnę złota, 1078 $\frac{1}{2}$ złotych. Rewersa menniczne będą przyjmowane w nowej pożyczce 10 milionów złotych w pieniądzech konwencyonalnych, na którą wydane zostaną obligacye po 125, 250 i 500

Benjamin

złotych. Kto nie ma sprzętów za taką ilość, może albo wziąć bankocetkami, albo resztę pieniędzy konwencyonalnem dopłaci. Przyimają się oraz sprzęty srebrne &c, które powinny być bydyz sęplowane, a wtedy wykarczający przeciwko dawniejszemu w tej mierze urządzeniu, zostanie wolnym od kary. Sprzęty u złotników będą bezpłatnie stemplowane; lecz srebra &c należące do majoratów, i będące w zastawie lub na składzie, powinny bydyz oddane do mennicy. Przelępujący niniejsze urządzenie nie tylko podpadnie konfliktacie, lecz całą wartość zatrzymanych sprzętów w pieniądzech konwencyonalnych zapłaci.

— *Dnia 23.* — Dnia onegdajszego, to jest 21 b. m. przybył tu Arcy-Xiąże Karol z Xiążciem Albertem Sasko-Cieszyńskim.

z Madrytu dnia 1 Grudnia.

Xiąże del Parque, który na przemian służył i zdradzał rozmaite partye, w okolicach Salamanka zebrał dosyć znaczne sily. Zda się, iż zamyslał wspierać towarzysza swego Arrisaga, gdy zwycięstwo które mu Junta zapewniła otworzyłoby bramy Madrytu. Zaledwie Xiąże dowiedział się o niepomyślny bitwie dnia 19 lioczoney, która plan jego zepsuła, natychmiast uciekł nie wiadomo nawet w którą stronę. Jednakowoż dościgniono i zniesiono tylną straż jego. Oczekujemy późniejszych szczegolow.

Nauki doświadczenia nie są zupełnie bez pożytku dla wszystkich Generałów *Hiszpańskich*; iężeli żadnego z nich nie nauczą jak się bić potrzeba, otrzęgą przynajmniej niektórych aby niechcieli bydyz pobitemi; tym to sposobem *Aguia* i *Venegas*, który niemoże *Almanacid* zapomnieć, uporczywie wzbranił się przyiąć dowodztwa nad wojskiem wyborowym, które z *Occana* prowadzą teraz do *Francyi*. W tej pamiętney bitwie, całe regimenta zostały okrażone i zabrane, bez najmniejszego wyrzutu; zaledwie poddały się, gdy inne i liczne bataliony *Hiszpańskie* z sypkością błykawicy były atakowane, i otoczone przez tychże samych żołnierzy. Jakież opór mogli *Hiszpanie* uczynić? Nikt z nich nie dowodził, nikt nie wiedział komu miał być posłusznym, nikt nie wiedział co miał czynić; niewiedział, gdzie się dowódzca znajdował. (Siedział on w dzwonicy w *Occana*.) Działa, broń, wozy prochowe, bagaże, wszystkie ruchomości wojska, wojsko nawet same, stało się łupem zwycięzcy.

Nie tak wiarołomność jako raczej naywiększa ciemnota sprawuie, iż Junta uporczywie trzyma się systemu niszczącego. Bez officerów bitnych cóż zdziałaia najlepší żołnierze? *Hiszpanom* zbywa na officerach; sami to wyznają, a jednakowoż pragną prowadzić wojnę, może dla tego, że chcą aby doświadczenia nabyli: w tym jedna tylko niedogodność zachodzi, to jest, iż mieć będą Generałów, gdy im zabraknie żołnierzy.

z Kopenhagi dnia 23 Grudnia.

Gazeta Rządowa tutejsza umieściła dzisiaj traktat pokoju między *Danią* i *Szwecyą* zawarty w *Jönköping* dnia 10 b. m. Obeymuie on 10 artykułów tudzież ieden dodatkowy artykuł, objaśniający przepisy 9go artykułu względem wzajemnego wydawania zbrodniarzów i zbiegów wojskowych. Treść tego traktatu jest następująca: W artykule I zastrzeżono trwały i ciągły pokoy między obydwoma narodami; artykuł II tyczy się zaniechania kroków nieprzyjacielskich; artykuł III stanowi wymianę ięńców wojennych, bez względu na ich liczbę; artykuł IV znosi wszelkie *ambargo*; artykuł V przywraca ważność dawniejszym traktatom pokoju, to jest traktatowi dnia 17 Maia 1660 i dnia 3go Lipca 1720 roku, ile się terazniejszemu traktatowi nie sprzeciwiają; artykuł VI zapewnia bieg poczt, według urzędzenia wydanego w roku 1807; artykuł VII zastręga jak nayprędsze ukończenie układu względem wzajemnych stosunków handlowych i żeglugi; artykuł VIII stanowi sposob postępowania z własnością nieruchomości osoby wynoszący się z iednego kraju do drugiego; artykuł IX zastręga wzajemne wydawanie zbrodniarzów i zbiegów wojskowych; artykuł X stanowi, ażeby ratyfikacye tego traktatu dziesięć dni po zawarciu jego, zostały wymieianone.

Baron *Selbye* przybył tu dnia wczorajszego wieczorem i przywiózł ratyfikacyą wspomnianego traktatu ze strony *Szwedzkiej*. Wymiana tych ratyfikacyi nastąpiła dnia 19 b. m. w *Jönköping*.

Do Redaktora Gazety - Korrespondenta
Warszawskiego.

Od Dyrektora Teatru Narodowego.

Zatrudniony nieustanną pracą obowiązku moiego, niemiałem tyle czasu, abym W Panu zaraz odpisał na zarzuty uczynione mi w Dodatku Gazety iego Nro 103, pod artykułem

Teatru Narodowego, w Recenzji sztuki: *Rzym oswobodzony*, daney dnia 21 Grudnia na przyjęcie walecznych wojsk naszych.

Ponieważ W Pan w piękney krytyce swoiey, tak o dziełach pisać tylko możesz, iak one na scenie wystawione widzisz, przedsięwzięłem obznajomić W Pana bliżej z tym, co się u nas na probach i za kulisami dzieje, ażebyś obcych pomyłek nieprzyznawał nieflusznie Dyrektorowi Teatru.

Powiadasz W Pan naprzód: „ że niepoymiesz dla czego dyrygujący Teatrem wprowadził w pierwszym akcie Chor do świątyni Marsa gdzie był Senat Rzymski zebrany “ — a ja również z W Panem niepoymię, dla czego Autor niewyprowadził go ztamtąd? — Słowa Sulpiciusza: „ Niezatrudniam was więcej zebrani oycowie “ niedają do zrozumienia, że Senat Rzymski wychodzić, a świątynia Marsa w ulicę Rzymu odmienić się powinna. — Autor po skończoney czwartej scenie, powinien był wyraźnie napisać: *Senat wychodzi* — a potem:

Scena 5. Teatr wyobraża ulicę Rzymu.

Z podobney niedokonałości exemplarza oddanego Dyrekcji Teatru, wypadło, że akt drugi niezaczynał się na rynku Rzymskim, bo tam o tey odmianie żadney wzmianki nie było. Wyjątek z *Liwiusza*: „ *Inde rursus ipsa solitudine abstreti.* “ nie znajdował się przy sztuce, a co prawdziwiej zadziwiać powinno, że Autor dzieła mając *Liwiusza* przed oczyma tak mało myślał o miejscu, w którym się Lud Rzymski w rzeczy przez niego pisanej znajdować był powinien, że iak raz na samym początku sztuki napisał: „ *Teatr wyobraża świątynię Marsa* “ tak aż do przedostatney sceny, żadney inney informacji, ani odmian Teatru niewyszczególnił.

Corneille, Racine, Voltaire i inni autorowie *Francuzey* niepiszą wprawdzie w dziełach swoich odmian teatru, ale oni zachowują ściśle *jedność miejsca*, nieprzenoszą osobzkości na rynek, ani na ulicę z rynku.

Akt 3ci, mówi W Pan „ był najnieszczęśliwszy, bo przez wczesne zjawienie się *Kamilla* chor przedostatni opuszczony został “ — W tym przynaie W Panu fluszność, popełnił on wiloctie ten błąd, ale popełnił ich ieszcze i więcej, o czym W Pan przez delikatność zapewne zamilczafes. — Ten *Kamill*, tak był dnia tego niezgrabny i nieszczęśliwy, że gdyby się był podobnie w *Rzymie* popisał, nie byłoby o nim żadney wzmianki ani w *Liwiu-*

szu ani w innych *Dziejopisarzach*. — Ten poważny Dyktator pierwszego na świecie ludu, który sam mówi o sobie: „ *we mnie samym jest Rzymu ostateczna władza!* “ Ten wodz na którego głowie los całego Narodu polega, wpada iak nieroztropny młodzik do pokoju *Brennusa* i tonem wyzywającego na pojedynkę — *Uzbroj (woła) żelazem pierś twoją; Już liczne hufce Rzymian pod murami stoją, Tam cię czekam!* . . .

A więc nie miał wojska swoiego w *Rzymie*; więc za murami było; a on z małym orszakiem wpadając do *Rzymu*, który był cały wojskiem *Brennusa* zalany, nieuwazałże na to, że wystawiał siebie i szczęście całego Narodu na nieomylną zgubę? O *Brennusic!* iakże ty cierpliwy, albo raczej iak nikczemny byłeś kiedy zląklszy się garłki *Rzymian*, w twoim pokoju, w twoich już ręku będących, niezgadzałeś ich natychmiast i z wodzem, który cię za godzinę potem miał zwyciężyć i z *Rzymu* wypędzić. — Nie ma nic na świecie bez ale.

Veniam damus, petimusque vicissim.

W tym miejscu *Gazety*, wymawiasz W Pan niepotrzebne wprowadzenie *Kamilla* do *Rzymu* krótkością czasu, którą miał Autor do napisania dzieła, a zapomniastes zupełnie o tey krótkości czasu w nayniefluszniejszym nicowaniu ubiorów i dekoracyi użytych do niego. Cztery tygodnie pisał Autor sztukę, a Dyrektor Teatru musiał ją w ośm dni wystawić.

Do ozdobienia świetnie i przyzwoicie tey sztuki, iak tego iey rodzaj i uroczliwość dnia wymagały, oprócz sprawienia kilkunastu par lukien, potrzeba było koniecznie cztery nowe dekoracye odmalować, iakie się na naszym Teatrze wcalejnieznajdują. — Mało zna teatr kto nie wie, że na to naymniey 20,000 złotych wydatku i trzech miesięcy czasu potrzeba, a lubo dyrygujący teatrem żadnego na to nie miał przeznaczzonego fundusu, gdyby mu wszelako przyzwoity czas do przygotowania się był pozwolony, własnym kosztem byłby wystawił przyzwoicie to widowilko; bo nic wdzięczności iego i naywyższego szacunku dla godnych obrońców oyczyny wyrównać niepotrafi. — Nadto, widowilko dnia tego, dane bezpłatnie, bez affiszow, nie na korzyść Dyrekcji, dane szczególnie dla osob zaproszonych, nieiako spektakl publiczny ale raczej iako familiyna zabawa, nie należało do żadney krytyki, do żadnych publicznych zarzutów.

Epilog sławy — „którego urządzenie, iak WP n powiadasz, naymniey zgadzało się z myślą Autora“ był i owszem podług woli iego wystawiony. Po wysłuchaniu powodów, które Dyrygujący Teatrem przełożył na ostatniey probie, zezwolił Autor, ażeby przeniesiono Polaków z *Kapitolu* dawnego Rzymu do ich siołicy *Warszawy*.

Co do powodów tey odmiany, darujesz W Pan, że w żaden sposob niepotrafię się przekonąć, ażeby walecznym Rycerzom naszym milsze bydź miały powitania i wyrazy wdzięczności z ust *Rzymian* których nigdy nieznałi, aniżeli z ust współrodaków, w których znawali braci, krewnych, przyjaciół, i którzy zabiegali im radośnie drogę w łiroiach, iakie ciż łami Wołownicy zamienili niedawno na ubior obrońców oyczyzny. Niepomyślnareszcie, iakby mogła bydź przyjemną oczom widzów dziewiętnastego wieku owa dzika i odrażająca mieszanina, iakaby wystawiał widok *Rzymskich* ubiorów i zbrojów, obok krótkich mundurów, niedźwiedzich czapek i palney broni, którą dwa tysiące lat później wynaleziono.

Wszylki niestosowne, naciągnięone i nie w swoim mieyscu użyte, psunie wyobrażenie wielkości w podobnych widowilkach.

*Qui variare cupit rem prodigialiter unam,
Delphinum Silvis appingit, fluctibus aprum.*

Hoc: de Arte Poet:

Bogusławski.

W Piątek, to jest, dnia 12 b. m. danę będą na Teatrze Narodowym na Benefis JP. *Żółkowego* Komedye, pierwsza pod tytułem: *Kartofel na Balu*, w 2 aktach; druga: *Inwalidzi Prusy Roztargnieni*, w 1 akcie; i Komedyo-Opera: *Bilet Kwaterniczny*, w 1 akcie.

Omyłki druku

W przeszłym Numerze w mowie JW. *Stanisława Potockiego*, Senatora Woiewody Prezesa Rady stanu, wcisnęły się następujące omyłki: Na pierwszey stronie, w 4tym wierszu od końca, zamiast słowa *Tuż w pamięci* etc. czytaj: *Tkwi w pamięci*. Natrzeciey stronie w 1wszym przedziale w wierszu 15 zamiast: *pospieszył się*, czytaj: *wóspieszyl*. Na teyże stronie w drugim przedziale, w wierszu 22 zamiast: *bo wielka pozostająca przerwa*, czytaj: *bo niewielka pozostająca przerwa*.

OBWIESZCZENIA.

W Imieniu Nayiaśnieyszego FREDERYKA AUGUSTA Króla *Saskiego*, Xiążęcia *Warszawskiego*, Sądu Appellacyiny Xięstwa *Warszawskiego* Wydziału Drugiego —

Na zasadzie Wyroku ostatecznego, w sprawie z powodztwa Ur: *Anny z Drogońskich* i *Macieja Skrzypińskiego*, Połta Powiatu *Gnieźnieńskiego*, orderu S. *Stanisława* Kawalera Małżonków, przeciwko Ur: *Maryannie Kryśtynie* Ur: *Jana Nepomucena Kęszyckiego*, Radcy Powiatowego *Krobkiego* Małżonce, *Franciszce* Ur: *Tomasza Rakowskiego*, Kapitana *Woylk Polskich* Małżonce, i Ur: *Tekli z Drogońskich* Pannie pod opieką Ur: *Anzelma Pomorskiego* zostającej iako córki i sukcesorką niegdy Ur: *Mateusza Drogońskiego* przywileiem N. Króla *Jmci Pruskiego* zaszczyconym, początkowo do Trybunału Cywilnego Pierwszey Instancyi Departamentu *Poznańskiego* wytoczoney, a następnie drogą Appellacyi przez też sukcesorki założoney, do Sądu swego Appellacyinego doszley, pod dniem dzisieyszym na audyencyi publiczney stosownie do prawa ogłoszonego. Oznaymuie ninieyszym i do powszechney każdego podaie wiadomości, iż Sąd Appellacyiny przy roztrygnięciu przedmiotu sprawy, między stronami wzwyz nadmienionemi zaszlego, i uznaniu niewzruszoney w całej swey osnowie Przywileiu Legitymacyi tymże Córkom i sukcesorkom niegdy Ur: *Mateusza Drogońskiego* nadanego Wyrokiem swym prawomocnym pisma wszelkie UUr: *Skrzypińskich* Małżonków, i podanie ich do *Gazety Poznańskiej* dnia 28go Miesiaca Października 1807 Roku datowane, i w dodatku teyże *Gazety* pod Numerem 87 umieszczone, iako uwłaczające sławie rzeczonych Córki Ur: *Mateusza Drogońskiego* zaniebyłe i nieważne, oraz niemogące dobrej ich sławie i honorowi szkodzić poczytał, które postanowienie swe żeby należny odebrało skutek, takowe w moc artykułu 1,036 Kodexu postępowania Sądowego, Cywilnego przez *Gazety* publiczne trzy razy obwieścić zaleca. —

Działo się w *Warszawie* w pałacu Sądowym na Selsyi dnia 14go Mca Grudnia 1809 Roku.

Józef Jaraczewski, Prezes.
A. Rzempełuski, Pisarz.

3) Zastępca Prefekta Departamentu *Warszawskiego* podaie do publiczney wiadomości, iż w dniu 10 Stycznia roku przyszlego 1810 odbywać się będzie przed Delegowanym do tey czynności Radcą Prefektury W. *Szymanowłkim* Licytacya na znaczny ilość *Begzek* i *Ok*

seftow z wydanego mięsa solonego w Magazynie rzezi
 bytła snaduując się, a to w Ieli Sekretoryatu Prefektu-
 ry, wywa ztym tem koncem wszystkich żyjących so-
 bie usyb rzezonas beczki i okselty, aby po obeyrzeniu
 ooy.h w Magazynie lityowanym za Prochowitą, w miey-
 su i datu do Licytacyi przosnaczym stawili się, a wię-
 cey dajęcy w gotowych pieniądzech, przybia onych na
 rzezs tą pewnym bydz może. — w Warszawie dnia
 27 Grudnia 1809. N. Kawkalki.

1) Wydział II Trybunału Pierwszej Instancyi Depar-
 tamentu Łomżyńskiego. — Podaje do publiczny wiadomo-
 ści, iż Dobra Szlacheckie Rygowaldzyski inaczey Rub-
 czo Wielkiszi zwane, w Powiecie Maryampolskim,
 ćwierć mili od rzeki Niemna, a pół mili od miasta Ko-
 wna położone, podług sądownie za Rzeczy zesłego spo-
 rządzoney, a w Archiwum Trybunału przeasz się mo-
 gącey Taxy, na Talarow 9.283 groszy srebrnych g otaxo-
 wane, tu w Trybunale tuteyszym mają bydz naywięcy
 dajęcemu na satysfakcy wierzytelow przedane, i w tym
 zamiarze termin licytacyiny peremptryczny na dzień 27
 Lutego 1810 roku iest wyznaczony, albowiem iest to iuz
 4ty termin licytacyi na rzeczona Dobra. Ktoby is ztym
 zyczyl sobie nabydz, ma się tu w Łomży w Wydziale
 II Trybunału stawic, i swą ofiarę za nie oswiadczyć. —
 Dzieło się w Łomży na Iesly dnia 21 Listopada 1809.

Kliki Wydziału II Przeydujący.
 Szredniński, Pisarz Trybunału.

Zgodno z Aktami: Kryński, Sekretarz.

**Oznaymienie ze strony Sądu Szlacheckie-
 go Lwowskiego.**

1) Przechylaję się do prozby Administratorow mas-
 sy sukcesyonalney Stanisława Kossakowkiego Kasztela-
 na Kamińskiego, pod dniam 10 Wrzesnia 1808 roku
 i pod dniam 21 Maia 1809 roku podanay, Wierzycielow
 massy bankowey JW. Protha Potockiego, na Deportistach
 w massie sukcesyonalney po Stanisławie Kolsakowkim
 summy 1630427 złotych Polkkich 20 groszy kładających
 ukolokowanay, a dotąd podnieiszenie swoich kapitalow
 niezgłaszającym się jako to: JW. Tomaszowi Konarskiemu
 w summie 70912 złotych 15 groszy, JW. Ignacemu
 Hrabiemu Mięczyńskiemu w summie 70170 złotych u, suk-
 cesorom Tomassa Tyszkowkiego w summie 85 185 zło-
 tych, Xiędzu Mikołajowi Iadebkiemu w summie 339
 ezer: zł: 18 złotych 29 groszy to iest ezerowy złoty po
 19 złotych Polkkich rachuiac, w summie 6 469 złotych
 29 groszy, Ur. Theodorowi Jordanowi w summie 330
 ezer: zł: 16 złotych 22 grosze, to iest 6,280 złotych Pol-
 kkich 22 gr: Ur. Andrzejowi Kuczkowskiemu w summie
 352 cz: zł: 12 zł: 16 1/2 gr: to iest: 6700 zł. 16 1/2 gr: Ur: Mi-
 chalowi Kochanowskiemu w summie 836 ezer: zł: 13 zł:
 28 gr: to iest 15,897 zł: 28 gr: Ur. Antoniemu Niemirzy-
 cowi w summie 679 ezer: zł: 16 zł: 27 gr: Maryannie
 Otwinowickiey i sukcesorom Mikulowkiego w summie
 321 ezer: zł: 4 zł: 29 gr: to iest 6103 zł: 29 gr: Stanisławowi
 Xiędzu Poniatowskiemu w summie 725 ezer: złotych 18 zł:
 22 1/2 gr: to iest 13,793 złotych 22 1/2 gr: Ur. Jozefowi Rud-
 nickiemu w summie 719 ezer: zł: Gal: 20 1/2 gr: to iest:
 13,667 zł: 20 1/2 gr: Ur. Kazimierzowi Strzyżowskiemu w
 summie 918 ezer: zł: 11 zł: 29 gr: to iest w summie 17,463 zł:
 29 gr. Xiędzu Sebastyjanowi Sierakowskiemu w summie
 692 ezer: zł: 2 zł: 2 gr: to iest 13 150 zł: 2 gr: JW. Ka-
 sztelanowi Sołtykowi w summie 417 ezer: zł: 12 zł: 5 gr:
 to iest 7935 zł: 5 groszy. Tartom Braasom i Stofkom w
 summie 467 ezer: zł: 1 zł: 27 gr: to iest 8884 zł: 27 gr:
 JW. Franciszkowi Zielińskiemu czyli iego sukcesorom

w summie 7,286 ezer: zł: 16 zł: 10 gr: to iest 136,930 zł:
 10 gr: A zaś intabulowanym na dobrach sukcesyonal-
 nych Stanisława Kolsakowkiego, sukcesorom Katarzy-
 ny Hrabiny Kolsakowskiej iako to: Xiędzem Kajetanowi
 i Pawłowi Potockiemu, Maryannie Mokranowickiey, An-
 nie z Czosnowkich Potockiey iako małotewich po Do-
 mišku Hrabim Potockim Opiekuicie, oraz między inne-
 mi Maryannie Grabowskiej za granicą w Litwie w Dy-
 litykcie Wolkowickim, pod powaksowiem Rojsyilkim
 mieszkającej, tudzież malsie konkursowey Jana Peto-
 ckiego na summach 20,000 zł: i 60,000 zł: oraz Jaku-
 bowi Hulewiczowi także na summie 36,000 zł: wypo-
 wiadaję się ninieyszymi ich summy, z tym ostrzeżeniem
 i obowiązkiem, iż jeżeli pomienieni Wierzycielow w pre-
 ciągu dai Dziewiędziesiąt za podaniem do tuteyszego
 sądu prozby, nalezycie w dowody opatrzoney wyrażo-
 nych summ swoich podnieść zaniebdaję, tedy ich sum-
 my w Depozycie sądownym z masly sukcesyonalney Sta-
 nisława Kolsakowkiego odłżcone, i na imie Wierzy-
 cieli, do których nal są, w księgach arzędu depozyto-
 wego przeniesione i tamże zachowane zostają, a tako-
 wych summ zoffawanie bez procentu z ich niebezpie-
 czeństwem będzie, przeto dalsze prowizye od tychże ka-
 pitalnych summ iść i rachowdz się nie będą. O tako-
 wey Resolucyi wszyscy wspomnieni Wierzycielow uwiad-
 miają się. A ci, którzy się tu nieznanudują i których
 miysce pomieszkania nie iest wiadome, iako to: suk-
 cesorowie Tomassa Tyszkowkiego, Xiędz Mikołay Iadeb-
 ski, Ur: Theodor Jordan, Andrzej Kuzkowski, Michał
 Kochanowski, Antoni Niemirzycy, Maryanna Otwiao-
 ska, i sukcesorowie Mikulowkiego, Jozef Rudnicki,
 Kazimierz Strzyżowski, JW. Kasztelan Sołtyk, Tartowie
 bracia i siostry, JW. Franciszek Zieliński czyli iego suk-
 cesorowie, oraz Xiędz Sebastyjan Sierakowski przez są-
 downie dodanych im Patronow, czyli Kuratorow, a mia-
 nowicie Maryannie Grabowskiej w osobie P. Minasiwie-
 cza; Franciszkowi Zielińskiemu czyli iego sukcesorom,
 tudzież Xiędzu Sebastyjanowi Sierakowskiemu w osobie
 P. Chrystiana substytuując mu P. Munugiewicza, suk-
 cesorom Tomassa Tyszkowkiego w osobie Ur: Olszewski-
 go, innym zaś w osobie P. Skolimowskiego, z tym do-
 kładem, iż terminu Dziewiędziesiąt dai do poniesienia
 wyrażonych summ kapitalnych wyznaczony, od dnia wy-
 wiezenia czyli affiszow ninieyszego Edyktu, szaszyna się;
 wreszcie to Obwieszczenie do Gaet Lwowskich, Wis-
 deńskich, Krakowskich i Warszawskich podaje się: Da-
 kretowano na Iesly Czersko-Królewskiej Sądu Szlache-
 ckiego w Lwowie dnia siódmego miesiąca Sierpnia Ty-
 sia Osmnastego Daleńiatego Roku.

DONIESIENIE.

gacie ciągnięcie Loteryi Kraiowey było w
 Poniedzialek d. 8 Stycznia 1810, w przyto-
 mności Delegowanych do tego Urzędników w
 Warszawie w Domu Dyrekcyi Loteryi Kra-
 iowey. Wyciągnięto są z koła następujące
 numera:

76. 13. 46. 72. 55.

Przyśle ciągnięcie nastąpi dnia 18 Sty-
 cznia 1810 roku.

Ciągnięcie pierwszej Klasy trzeciej Lo-
 teryi Klasyeczney na dniu 15 Stycznia odby-
 wać będzie. Losow dostanie zawsze na Kan-
 torze generalnym w domu Dyrekcyi.